

POMOC DLA

Rozmowa z **WOJCIECHEM MATELĄ** ponownie wybranym na prezesa Geodezyjnej Izby Gospodarczej

JERZY PRZYWARA: Jakie jest główne zadanie Izby w nowej kadencji?

WOJCIECH MATELA: Priorytetem jest udział w przeprowadzeniu nowelizacji prawa geodezyjnego. Sądzę, że w nowym projekcie opracowywanym przez GUGiK zostanie wykorzystanych wiele rozwiązań zaproponowanych ponad rok temu przez Federację Organizacji Przedsiębiorców Geodezyjnych, którą współtworzymy. Dzisiaj coraz głośniej mówi się o wydzieleniu katastru i zorganizowaniu go w pionowej strukturze. Warto przypomnieć, że pierwsi wyszliśmy z propozycją zmiany organizacji służby geodezyjnej. Wydaje się to jedynym sensownym rozwiązaniem, bo przekazanie w 1999 r. samorządom spraw związanych z prowadzeniem katastru było błędem.

Administracja geodezyjna jest niewydolna, a zatem bez znaczącej przebudowy jej struktury nie zrealizuje zadań, które nakłada na nią nie tylko *Prawo geodezyjne i kartograficzne*, ale i inne przepisy, w tym dyrektywa INSPIRE. Z różnych względów (organizacyjnych, kadrowych czy finansowych) wiele samorządów nie da sobie z tym rady. Są powiaty ziemskie, w których liczba zgłoszeń prac geodezyjnych jest dwa razy większa niż w grodzicach, a personelu jest dwa razy mniej i nie ma szans na obsadzenie wolnych stanowisk. Złe funkcjonowanie ośrodka dokumentacji często nie wynika ze złych chęci, tylko z braku warunków do lepszego działania. Jeśli chcemy usprawnić pracę administracji, to nie może być tak, że zadań przybywa, a nie idzie za tym zwiększenie nakładów finansowych czy zatrudnienia.

Czym chcecie się zająć poza prawem geodezyjnym?

Skoncentrujemy się na zwiększeniu ochrony prawnej firm geodezyjnych, zwłaszcza w relacjach z administracją geodezyjną oraz w postępowaniach przetargowych. Znowelizowane niedawno przepisy ustawy *Prawo zamówień publicznych* są podobno prostsze w stosowaniu, ale obawiamy się, że doprowadzą

do wolnoamerykanki na rynku. Bardziej liberalne podejście (zgodne z wymogami UE) skutkuje m.in. tym, że dzisiaj prawie każdy może prowadzić prace geodezyjne, niezależnie od tego, czy ma uprawnienia, czy nie. Wystarczy, że zdobędzie oświadczenie innej firmy o udostępnieniu jej potencjału technicznego czy kadrowego.

Kolejne zadanie dla GIG to podniesienie świadomości prawnej przedsiębiorców geodezyjnych. Odpowiedź na pytanie, co to znaczy postępować zgodnie z przepisami prawa i jak zapewnić sobie bezpieczeństwo funkcjonowania na rynku, jest szczególnie ważna dla tych, których nie stać na zatrudnienie kancelarii prawnej czy własnego prawnika. Właściciele mikroprzedsiębiorstw często dopiero poniewczasie zdają sobie sprawę z konsekwencji, jakie rodzi np. źle skonstruowana umowa czy niezajomość trybu odwoławczego w postępowaniu przetargowym. Przykład z ostatnich dni to pytanie przedsiębiorcy, jak uchronić się przed działaniami biura projektowego, które obiecuje udział w realizacji zamówienia i wykorzystuje firmę geodezyjną do przygotowania oferty przetargowej, a następnie na bazie tejże oferty organizuje konkurs i wybiera innego (tańszego) podwykonawcę.

Jak długo będą jeszcze istniały trzy niezależne organizacje przedsiębiorców geodezyjnych?

Wśród naszych głównych zamierzeń w tej kadencji jest dalsza współpraca w ramach Federacji Organizacji Przedsiębiorców Geodezyjnych skupiającej Polską Geodezję Komercyjną, Geodezyjną Izbę Gospodarczą i Zachodniopomorską Geodezyjną Izbę Gospodarczą. Funkcjonuje ona już trzy lata i, jak widać, pomysł się sprawdził. Jest wiele spraw, na których zależy wszystkim przedsiębiorcom, a za najpilniejszą uważam umożliwienie firmom komercyjnym wykonywania prac scaleniuowo-wymiernych. Nie ukrywam natomiast, że jednym z naszych celów jest połączenie GIG

i ZGIG. Mamy zbieżne zadania i cele, dlatego powinna działać jedna organizacja złożona z 4-5 silnych regionów mających dużą autonomię finansową i organizacyjną.

Czy rozbieżność interesów między PGK i GIG jest zbyt duża, żeby mogło dojść do połączenia?

To jest problem nie tylko geodezji. Krajowa Izba Gospodarcza, której członkiem jest GIG, skupia ponad 150 branżowych i regionalnych izb, liczących kilkanaście tysięcy przedsiębiorstw i setki tysięcy pracowników. Mimo to jest słabiej postrzegana przez ekipy rządzące (nie ma np. swoich przedstawicieli w komisji trójstronnej) niż organizacja Lewiatan mająca zaledwie nieco ponad 70 członków, ale wśród nich takie giganty, jak: Orlen, TP SA, Polkomtel czy wielkie związki pracodawców. Podobnie jest w naszej branży. Duże firmy, przeważnie sprywatyzowane OPGK-i, skupione w Polskiej Geodezji Komercyjnej mają większą siłę przebicia niż nasze niewielkie firmy, choć nas jest więcej. Jak dotąd, dogadujemy się w ramach Federacji i nie widzę jakiejś większej rozbieżności interesów. Warto też uzmysłowić sobie, że nawet te nasze geodezyjne „wielkoludy” w skali kraju są jedynie małymi przedsiębiorstwami.

Sytuacja mogłaby ulec zmianie, gdyby wprowadzono ustawę o *powszechnym samorządzie gospodarczym*, o czym wspominał wicepremier Waldemar Pawlak na niedawnym Walnym Zgromadzeniu KIG. Powszechny samorząd gospodarczy reprezentowałby nas wszystkich, przejmując z jednej strony od państwa wiele zadań i funkcji, a z drugiej nie ograniczając działań organizacji o charakterze członkowskim (izby, stowarzyszenia, organizacje pracodawców).

W jakich sprawach Izba będzie wspierała GUGiK?

Na pewno poprzemy przebudowę struktury służby geodezyjnej, czyli stworzenie centralnie zarządzanego katastru i wyraźne rozdzielenie kompetencji ad-

MAŁYCH FIRM



ministracji samorządowej i rządowej. Będziemy za usprawnieniem i uproszczeniem procedur administracyjnych „obsługi” prac geodezyjnych. Jednak te usługi, które nie „ingerują” w kataster czy dziedzinę praw własności, po-

winny być scedowane na firmy, łącznie z odpowiedzialnością za ich wykonanie. Poprzez także działania zmierzające do ochrony prawa własności produktów

powstających w wyniku działalności geodezyjnej, głównie zdjęć lotniczych, ortofotomapy czy opracowań topograficznych. Jeśli zadania wykonywane są za publiczne pieniądze, to odpowiednie prawa powinny przysługiwać Skarbowi Państwa lub samorządom. Ale jeśli zleceniodawcą jest firma prywatna, to państwo na równi z innymi podmiotami może co najwyżej zaproponować odkupienie tych materiałów. Podobnie powinno być z podstawowymi opracowaniami geodezyjnymi: to, co nie stanowi treści obligatoryjnej zasobu geodezyjnego (po zmodyfikowaniu obecnych przepisów), powinno być własnością firm. Nie oznacza to jednak, że nie należy zbierać informacji o tym, kto i co robił na danym obszarze. Z doświadczeń europejskich wynika, że przedsiębiorcy z chęcią zgłaszają swe prace do takiego rejestru, bo każdy może z niego w przyszłości skorzystać. Tego typu regulacje sprawdziły się (choćby w Szwecji) i nie ma co wyważać otwartych drzwi.

Co zamierzacie zrobić z uprawnieniami geodezyjnymi?

To dość kontrowersyjny temat, który nawet w Radzie Izby jest przedmiotem odmiennych opinii. Wiadomo, że praw nabytych nie można odbierać. Ale musimy sobie zdawać sprawę z tego, że

FOT. JERZY PRZYWARA

WOJCIECH MATELA (ur. 1951 r., Tarnów). Absolwent Wydziału Geodezji Górniczej AGH Kraków (1974 r.), studia podyplomowe z fotogrametrii AGH Kraków (1979-1980), uprawnienia zawodowe w zakresie 1, 2 i 4 (1993). Doświadczenie zawodowe: OPGK Kraków (1974-1978), OPGK Katowice (1978-1983), Rejonowa Dyrekcja Inwestycji Katowice (1983-1989), prywatny przedsiębiorca (1989-1999), Śląski Urząd Wojewódzki - dyrektor Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami (WINGiK 1999-2001), od 2002 r. prywatny przedsiębiorca, od 2007 r. wykładowca Podyplomowego Studium GIS - Politechnika Gliwicka. Członek Państwowej Rady Geodezyjnej (2000-2004), Państwowej Komisji Egzaminacyjnej ds. uprawnień zawodowych (od 2002 r.), wiceprezes GIG (1994-2000), prezes GIG (od 2005 r.). W latach 1980-1981 wiceprzewodniczący Sekcji Geodezji przy NSZZ „Solidarność” (Gdańsk). Brązowy Krzyż Zasługi za działalność na rzecz rozwoju gospodarki i samorządu gospodarczego (2000 r.).

w Europie jesteśmy szczególnego rodzaju „wyspą”. Pokazała to niedawna konferencja CLGE w Krakowie: mamy tylu geodetów uprawnionych, ilu jest w sumie w pozostałych krajach Unii. Dlatego nasza koncepcja przyznawania licencji geodezyjnych jest nadal otwarta. Czekamy jednak na konstruktywne propozycje, a nie opinie w rodzaju „nie, bo nie”. Uważam, że po 25 latach funkcjonowania uprawnień zawodowych w dotychczasowym kształcie wprowadzenie licencji nie byłoby ograniczeniem dostępu do zawodu, lecz służyło podniesieniu jakości wykonywanych prac. Z biegiem czasu nabyta wiedza topnieje, do tego dochodzą wielokrotne zmiany przepisów, wkraczają nowe technologie. Przyznanie licencji byłoby swego rodzaju weryfikacją niezbędnych umiejętności i podniesieniem rangi zawodu.

Skoro już mowa o uprawnieniach zawodowych, to warto przywołać bulwersujący problem „kupowania” podpisów geodetów uprawnionych. Ostatnio w jednym z powiatów wyszło to na jaw, gdy inspektor z ośrodka dokumentacji kontrolujący operat poprosił o wyjaśnienia nie tę osobę, która pomiary wykonała, ale geodetę uprawnionego, którego nazwisko widniało na pieczętce. Żeby było ciekawiej, osobą „użyczającą” uprawnień okazał się pracownik administracji geodezyjnej z sąsiedniego powiatu, który nawet nie sprawdzał tego, co podpisuje. Nadal istnieje problem wykonywania prac geodezyjnych przez pracowników administracji. Widać więc, że uregulować trzeba podstawy, bo działanie poprzez zakazy nie skutkuje.

Czy w nowym prawie powinny znaleźć się przepisy o obowiązkowym ubezpieczeniu geodetów?

Z wprowadzeniem licencji wiązałyby się zapisane w ustawie obowiązkowe ubezpieczenia. Chcesz być geodetą licencjonowanym, musisz się ubezpieczyć. Przy innych pracach geodezyjnych, nieobjętych licencjami, ubezpieczenie mogłoby być dobrowolne, jednak z pełną świadomością, że wykonawca ryzykuje swoim majątkiem. Odpowiedzialność musi spocząć na wykonawcy prac, bez możliwości chowania się za pieczętą ośrodka. Już dzisiaj większość przedsiębiorców – zwłaszcza prowadzących geodezyjną obsługę inwestycji, na których ewentualny błąd może spowodować milionowe straty – wykupuje ubezpieczenia, choć nie są one zwykle obligatoryjne.

Odrębną kwestią jest to, że nie wszystkie proponowane ubezpieczenia, ofero-

15 LAT GIG – WŁADZE CZTERECH KADENCJI

● Prezesi:

Marek Ziemak 1994-1997, 1997-2001

Bogdan Grzechnik 2001-2005

Wojciech Matela 2005-2009

● Wiceprezesi:

Dwie kadencje: Aleksander Grad, Wojciech Matela, Jan Połec

Jedna kadencja: Roman Kasprzak, Ryszard Rus, Marek Ziemak, Zenon Kulesza, Jerzy Szarek

● Pozostali członkowie Rady GIG:

Trzy kadencje: Bogdan Grzechnik, Zbigniew Lis, Ryszard Rus

Dwie kadencje: Zenon Kulesza, Jan Połec, Grzegorz Ignaciuk, Grzegorz Siciński, Marek Wilczek

Jedna kadencja: Karol Borkowy, Tadeusz Kubas, Zuzanna Strackiewicz, Krzysztof Rogala, Karol Sołtysiak, Mirosław Schumacher

Niepełna kadencja: Alfons Jacko, Jerzy Szarek, Jan Bury, Jan Hardek, Adam Kardasz, Tomasz Krzeszowski

wane przez różne towarzystwa ubezpieczeniowe, gwarantują spokojny sen wykonawców. Niekiedy nieznanomość niuansów umów powoduje później duże problemy w skutecznej ochronie swoich interesów. W GIG mamy już kilka takich przypadków.

Wydaje się, że taki „dobrowolny” przymus jest konieczny także w przypadku dokształcania.

Szkolenia są nieodzowne, jednak podnoszenie kwalifikacji to długotrwa-

ły proces. Mówimy o tym zarówno my, jak i SGP, ZGIG, PGK czy GUGiK, tylko że do tej pory nikt nie podał recepty, jak zapewnić, by taka akcja przyniosła wymierne i weryfikowalne korzyści.

Na pewno rolę GUGiK byłoby określenie listy kursów, szkoleń czy konferencji, w których udział byłby punktowany. W okresie np. 3-5 lat geodeta uprawniony musiałby zebrać odpowiednią liczbę punktów, aby nie podlegać np. okresowemu testowi sprawdzającemu. Bez wprowadzenia jednocześnie systemu oceny i kontroli oraz jakichś sankcji dla opornych wszystkie pomysły dotyczące podnoszenia kwalifikacji niewiele dadzą. Oczywiście doksztalcenie ma być profesjonalnie przygotowane, nie chodzi o organizowanie wycieczek turystycznych czy spotkań przy świecach. To, że edukacja jest konieczna, widać chociażby na przykładzie naszego ostatniego szkolenia, kiedy to przedsiębiorcy przecierali oczy ze zdumienia, gdy dowiadawali się o niuansach dotyczących sfery zamówień publicznych.

Izba od lat organizuje szkolenia z obsługi prawnej, oddźwięk jest jednak różny. Bez wprowadzenia obowiązku dokształcania wielu przedsiębiorców macha na to ręką, wymawiając się z reguły brakiem czasu. Faktem jest, że obecnie udział w szkoleniu nie nobilituje, a ustawiczne kształcenie pozostaje tylko ideą. Przedsiębiorcy jeszcze nie czują, że dzięki podnoszeniu swoich kwalifikacji mogą być lepsi od innych.

Z ubolewaniem stwierdzam, że gdyby dzisiaj zapytać geodetów uprawnionych, na podstawie jakich przepisów wykonują tę czy inną czynność geodezyjną, to 80% udzieliłoby niewłaściwej odpowiedzi. Równie marginalna jest znajomość przepisów kodeksu postępowania administracyjnego czy kodeksu cywilnego. Na pewno lepiej wygląda to wśród urzędników, mimo że ze stosowaniem przez nich przepisów bywa bardzo różnie.

Organizowanie szkoleń jednak kosztuje.

Administracja szkoli swoich pracowników ze znajomości przepisów, a od wykonawców jedynie wymaga ich znajomości. Nie domagam się, by szkolenia przedsiębiorców również finansowano z budżetu państwa czy samorządów, ale można wykorzystać m.in. fundusze unijne. GUGiK musi sobie zdawać sprawę z tego, że podniesienie świadomości w stosowaniu przepisów prawa to jest nasz wspólny interes i potrzebne są wspólne działania.

KALENDARIUM GIG

● **4 listopada 1993 r.** – Zebranie Założycielskie w Warszawie

● **13 września 1994 r.** – rejestracja w Sądzie Rejonowym m.st. Warszawy

● **2 grudnia 1994 r.** – przystąpienie do Krajowej Izby Gospodarczej w Warszawie

● **19 kwietnia 2000 r.** – przystąpienie do CLGE (Comité de Liaison des Géomètres Européens)

● **10 czerwca 2006 r.** – porozumienie z GUGiK o współpracy

● **10 listopada 2006 r.** – założenie Federacji Organizacji Przedsiębiorców Geodezyjnych

● **7 marca 2008 r.** – przystąpienie do Grupy B-8 (Porozumienie Urbanistów, Architektów i Inżynierów Budownictwa)

Nic nie stoi na przeszkodzie, by szkolenia dla przedsiębiorców organizowała Izba, na przykład pod kątem unowocześnienia bazy technicznej (nowe technologie) czy jakości wykonania prac geodezyjnych, znajomości przepisów prawnych i standardów. Szkolenia takie mogłyby być z powodzeniem realizowane w ramach programów finansowanych ze środków UE, szczególnie z regionalnych programów operacyjnych. Stąd tak istotne staje się działanie naszych przedstawicieli regionalnych. Dofinansowanie w tego typu projektach sięga 85%, więc wysłanie na szkolenie np. 2-3 pracowników nie stanowiłoby dla pracodawcy specjalnego obciążenia dodatkowymi kosztami. Samo szkolenie, prowadzone cyklicznie przez trzy-cztery dni w miesiącu (przez pół roku) w renomowanych ośrodkach, z dobrą kadra i zapleczem technicznym, byłoby praktycznie za darmo.

Jak można ocenić aktywność członków GIG i jak zamierzacie przyciągnąć do siebie nowe firmy?

Gdy w 1993 r. powstawała GIG, członkami założycielami było 105 firm, a od kilku lat liczba członków oscyluje pomiędzy 140 a 150, obecnie jest ich 144. Coraz częściej do Izby wstępują firmy większe, sporo znaczące na rynku geodezyjnym.

Bolączką Izby od początku jej istnienia jest praca w regionach, której nie udało się wystarczająco zintensyfikować. W niewielkim stopniu zależy to jednak od Rady Izby, a głównie od zaangażowania ludzi w terenie. Z reguły

jest tak, że pretensje i żądania są duże, ale chętnych do pracy brakuje. Wiadomo, że nie wszyscy w regionach będą angażowali się w prace Izby, ale potrzebujemy liderów. Sześciu członków Rady Izby, bez zaplecza organizacyjnego, wszystkich spraw nie załatwi. Żeby zrealizować wymienione wcześniej cele, a także zorganizować pracę w terenie, nieodzowne wydaje się wprowadzenie takich zmian, które podniosą zarówno naszą sprawność organizacyjną, jak i skuteczność. Dotyczy to m.in. możliwości wynagradzania za pracę na rzecz Izby, wyłonienia w drodze konkursu dyrektora Izby (geodety i menedżera w jednej osobie) czy też zapewnienia środków finansowych poprzez zwiększenie liczby szkoleń i kursów, a także pozyskanie środków unijnych na te cele. Istotnym działaniem będzie też zawarcie umów z osobami lub kancelariami, które będą szybko i profesjonalnie odpowiadały na pytania firm dotyczące zagadnień prawnych. Możliwość konsultacji ze specjalistą i uzyskania od ręki pomocy prawnej będzie dla naszych członków nieodpłatna. Bez takiego wsparcia małym firmom będzie coraz trudniej funkcjonować na rynku. Działania te powinny już w niedługim czasie przyciągnąć do GIG nowych członków.

Dodam jeszcze, że udało nam się ostatnio zamienić dotychczasowy lokal. Z kłitki przenosimy się do dwóch pomieszczeń na piątym piętrze w tym samym budynku NOT przy ul. Czackiego. Chcemy, aby był to znany punkt kontaktowy dla naszych członków. Ma-

my wreszcie miejsce, gdzie można bez wstydu zaprosić gości, a członkowie Izby będą mogli się spotykać dla omówienia swoich spraw i problemów.

Takich spraw pewnie nie brakuje?

Nie brakuje, a nawet jest ich coraz więcej. Przykład pierwszy z brzegu to pytanie sprzed kilku dni od przedsiębiorcy prowadzącego rodzinną firmę (notabene nienależącego do Izby), którą geodeta powiatowy już straszy komornikiem: po ilu latach przedawnia się roszczenie finansowe ośrodka względem wykonawcy prac? Choć pierwszy raz spotkał się z takim problemem, to przedsiębiorca uzyskał odpowiedź niemal od ręki. Kolejne przypadki to naliczenie niewspółmiernie wysokich opłat (w żaden sposób niewynikających z obecnego rozporządzenia) dla jednego z wykonawców za zgłoszenie pracy geodezyjnej czy też prawie dwumiesięczne oczekiwanie innego wykonawcy na wydanie zakluzulowanych przez ośrodek materiałów. Nie wspomnę już o coraz większych oczekiwaniach naszych członków w zakresie ochrony prawnej w przetargach.

Izba jest właśnie dla takich małych firm. I nasze starania idą w tym kierunku, by swoim członkom zapewnić pełną obsługę prawną, pomoc i doradztwo.

Korzystając z okazji, chciałbym podziękować tym wszystkim członkom, uczestnikom XVII Walnego Zgromadzenia GIG, którzy obdarzyli mnie zaufaniem i umożliwili mi pełnienie tej zaszczytnej funkcji przez kolejną kadencję.

Rozmawiał JERZY PRZYWARA

REKLAMA

KIP
Autoryzowany serwis

RZETELNA Firma

Przejrzystość
Przejrzystość

Cyfrowe kopiarki A0 „Blue Line” – nowa linia KIP SZYBKOŚĆ, PRECYZJA, JAPOŃSKA TECHNOLOGIA

KIP 5000

- kopiowanie 4,2 A0 min.
- 4 rolki
- do 15 000 mb / miesięcznie



- Kolorowy skaner **
- Sieciowy kontroler druku i skanowania **
- Polskojęzyczny panel dotykowy
- 600 x 600 dpi
- (1200 x 800 dpi modulowane wielkością plamki)
- dokładność +/- 0,05%
- (sumaryczny błąd poniżej 0,5 mm / 1 metr)

**W KIP 3100 opcja zablokowana programowo, fizycznie dostępna - aktywacja kodem



GWARANCJA
3 lata lub do 100 000 mb przebiegu



DKS
KOPIOWANIE
BEZ PROBLEMÓW

Grasie
Biznesu Biznesu

D&B

Decide with Confidence

KIP 3100

- kopiowanie 2,5 A0 min.
- 2 rolki
- do 5 000 mb / miesięcznie

www.dks.pl

Kolorowe kopie na dowolny ploter atramentowy za jednym dotknięciem **

Autoryzowany serwis KIP
7 lat na rynku maszyn wielkoformatowych
Ponad 100 instalacji w Polsce

Centrala Gdańsk: Trakt Św. Wojciecha 29, 80-044 Gdańsk; tel. (058) 309 03 07
Oddział Poznań: ul. Chlebowa 4/8, 61-003 Poznań; tel. (061) 842 58 84
Oddział Warszawa: ul. Kolejowa 11/13, 00-961 Warszawa; tel. (022) 632 12 09
Oddział Wrocław: ul. Na Grobli 20-24, 50-421 Wrocław; tel. (071) 341 41 64
Oddział Katowice: ul. Ks. Bp. Bednorza 2a/6, 40-337 Katowice Szopienice; tel. (032) 730 01 11
Oddział Łódź: ul. Zamenhoffa 10, 90-431 Łódź; tel. (042) 637 04 71

